

KAZIMIERZ FIL

ur. 1945; Lübz, Niemcy



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie kulturalne, dom kultury, zamek lubelski, Grupa Zamek

Dom Kultury na zamku lubelskim

Moje zetknięcie z szerszą kulturą zaczęło się właśnie na zamku. Szkoła podstawowa, miałem wtedy 10 lat, chodziłem tam do kółka szachowego, nie wiem po co, już lepiej było chodzić do kółka ping-pongowego, ale tam było wolne miejsce, Ale tam też, to też jest ciekawostka, że mimo wszystko tam się ciekawe rzeczy o światowym wydźwięku pojawiały. Ja tam jako młody chłopak obejrzałem kilka filmów, w tym obejrzałem słynny film „Cena strachu”.

[Kto był dyrektorem tego domu kultury?] A ja pamiętam? Mnie to nie interesowało. Tam była silna ta grupa plastyczna Zamek. Ona tam rządziła. No i tam były kółka zainteresowań. No. Widziałem tych ludzi z Grupy Zamek. Tak. No tam, wszyscy byli wysocy, jakies mieli tam płótna pod pachą, głowę w chmurach. No to dla nas młodych chłopaków, właściwie dzieci, to byli niedostępni ludzie. Brody, jakies tam... Czy rozmawiałem z którymś z nich? Nie. No jak to? To tak jak bym z Panem Bogiem rozmawiał.

Był ten dział plastyczny. Był dział muzyczny. Kółka zainteresowań. No mówię, że wolałbym trafić do kółka ping-pongowego, bo grałem lepiej w ping-ponga niż grałem w szachy, ale to chodziło o to, żeby się [czymś zająć], w sumie to nie było złe. Wchłaniało to młodych chłopców, żeby się nie włóczyli po ulicach. Były za komuny tak zwane dzielnicowe domy kultury, które tym się charakteryzowały, że jeśli młodzież chciała, przyjmowali. To w każdej dzielnicy był jakiś dom kultury i to była klasyka, jakies tam malowanie, rzeźbienie, robienie jakichś samolotów, okrętów. Na to kasa była, to trzeba powiedzieć. I kto chciał, jak go rodzic przypilnował, to go tam wciskał, żeby nie łąził po ulicy. I to było dobre. Tak jest.

[Ja tam chodziłem] chyba ze trzy lata. A później zająłem się sportem. Ja kończyłem szkołę numer 12, ona była bardzo usportowiona, i ja tam grałem pierwsze skrzypce, bo byłem kapitanem wszystkich dyscyplin sportowych, najlepiej mi szło granie w piłkę ręczną. I nie mieliśmy przeciwników. Jeździliśmy na zawody międzyszkolne gdzieś tam, do Puław, jakies tam inne rzeczy. Tak to. Więc ja byłem pochłonięty sportem.

Data i miejsce nagrania	2010-02-15, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"